

KRZYSZTOF WOŹNIAKOWSKI

## BIBLIOTEKA POLSKA (1941–1944): CZOŁOWA OFICyna WYDAWNICZA POLSKIEJ DIASPORY WOJENNEJ NA WĘGRZECH

Wojskowe i cywilne uchodźcze skupisko polskie, które znalazło się na terenie Królestwa Węgier przede wszystkim w wyniku czasowego otwarcia przez Węgrów polsko-węgierskiej granicy państwowej, co miało miejsce jeszcze w czasie kampanii wrześniowej (17–28 IX 1939), nie chcąc sprawiać kłopotów generalnie życzliwym Polsce i Polakom gospodarzom, sprzymierzonym wszakże politycznie i wojskowo z wrogią Trzecią Rzeszą, skoncentrowało się przede wszystkim na – wspieranej zresztą przez czynniki węgierskie (choć oczywiście także przez nie nadzorowanej) – legalnej pracy kulturalno-oświatowej i artystycznej.

Jej wyrazem stała się przede wszystkim stosunkowo rozległa, jak na liczebność skupiska<sup>1</sup>, i wyjątkowo wcześniej rozpoczęta aktywność prasowo-wydawnicza, owocująca m.in. uruchomieniem ok. 50–60 mniej czy bardziej efemerycznych pisemek oraz kilkunastu (!) instytucji parających się produkcją książek i broszur po polsku, których w sumie wyszło ponad 200. Wspomnijmy jedynie, że pierwsze pismo uchodźcze (a zarazem, bez wątpienia, pierwsza w ogóle polska gazetka emigracyjna czasów II wojny światowej) – *Polak na Węgrzech* – uruchomione w obozie internowanych żołnierzy Joslva, zaczęło się ukazywać już 25 IX 1939 r.<sup>2</sup>, a najwcześniejsze cztery skromniutkie książeczki wydano jeszcze u samego schyłku tegoż roku (prawdopodobnie palmę pierwszeństwa należy tu przy-

---

<sup>1</sup> Według oficjalnych (prawdopodobnie nie w pełni ścisłych) danych węgierskich polskie skupisko uchodźcze w tym kraju miało liczyć 11 X 1939 r. 40 382 podlegających internowaniu wojskowych oraz ok. 14 000 cywili. Z upływem czasu z różnych powodów (głównie ucieczek na Zachód) liczby te gwałtownie się zmniejszały, osiągając u schyłku wojny wspólny pułap czterech kilkunastu tysięcy (por. zwłaszcza I. Łagzi: *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1980, *passim*).

<sup>2</sup> Por. K. Woźniakowski: *Początki polskiej uchodźczej prasy na Węgrzech: efemerydy z końca września i października 1939 roku*, *Rocznik Historii Prasy Polskiej* 2008, z. 1–2, zwł. s. 63–74.

znać modlitewnikowi pt. „Z Bogiem. Książeczka do nabożeństwa” ogłoszonemu w Budapeszcie staraniem Katolickiego Duszpasterstwa Polskiego<sup>3</sup>). Wszystkie wydawnictwa polskie na Węgrzech czasu wojny, zarówno prasowe, jak i książkowe, zdają się charakteryzować następującymi elementami swoistymi, odróżniającymi je wyraźnie od innych publikacji pojawiających się w latach 1939–1945 poza okupowanym krajem:

- wyraźne położenie nacisku na kwestie socjalno-bytowe oraz oświatowe i popularnonaukowe, a także kulturalno-artystyczne, połączone (ze względu na specyfikę przebywania na terenie państwa będącego sojusznikiem Rzeszy) ze świadomym unikaniem tematyki politycznej oraz relacjonowaniem aktualnej sytuacji wojennej w sposób maksymalnie „neutralny”, bez ujawniania sympatii dla którejkolwiek z walczących stron;
- stałe eksponowanie problematyki hungaroznawczej i dotyczącej polsko-węgierskich dziejowych związków politycznych, ekonomicznych i kulturalnych, przy jednoczesnym przemilczaniu aktualnego (od współudziału w rozbiórce Jugosławii w 1940 r. po współuczestnictwo w agresji na ZSRR w 1941 r.) uwikłania Węgier w toczącą się wojnę;
- bezwzględne preferowanie mniej kosztownej i łatwiejszej w obsłudze techniki „małej poligrafii” (powielania własnymi siłami z wykorzystaniem własnego sprzętu), jedynie sporadyczne korzystanie z możliwości druku w profesjonalnych drukarniach węgierskich;
- kolportaż niemal wyłącznie własnymi kanałami uchodźczymi, prawie całkowicie poza oficjalną węgierską siecią rozpowszechniania gazet i książek.

Ponadto stosunkowo słabo zachowały się uchodźcze pisma i książki, produkowane najczęściej w małym nakładzie na marnej jakości nietrwałym papierze. Nie były gromadzone przez żadną instytucję uchodźczą (nie mówiąc już o węgierskich) oraz (niestety) w sytuacji wojennych niedoborów dość powszechnie zużywane do celów... toaletowych. W rezultacie liczne tytuły znane są dzisiaj jedynie z nieprecyzyjnych wspomnień, niepełnych i niedokładnych spisów sporządzanych po amatorsku na bieżąco, a także recenzji i omówień prasowych, lecz nie z autopsji.

Pozostawiając w tym miejscu na uboczu problematykę prasową<sup>4</sup>, skupmy się w niniejszym szkicu przede wszystkim na edytorach druków zwartych. Badacza

<sup>3</sup> Zachował się, jak się zdaje, tylko jeden egzemplarz, znajdujący się dawniej w prywatnych zbiorach znanego małżeństwa polsko-węgierskiego Heleny i Tibora Csorbów – zob. reprodukcję strony tytułowej w: K. Łubczyk, G. Łubczyk: *Pamięć. Polscy uchodźcy na Węgrzech 1939–1946*. Emlékezés. Lengyel menekültek Magyarországon 1939–1946, Warszawa 2009, s. 216.

<sup>4</sup> Elementarne dane o uchodźczym czasopiśmiennictwie przynoszą prace: D. Jakubiec: *Wydawnictwa periodyczne uchodźców polskich na Węgrzech w latach 1939–1944*, *Zeszyty Prasoznawcze* 1971, nr 3, s. 31–44; Z. Antoniewicz: *Uchodźcza prasa na Węgrzech (1939–1944)*, *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* 1975, z. 2–3, s. 285–309, S. Lewandowska: *Prasa polskiej emigracji wojennej 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 18–31, K. Kowalska: *Więści Polskie na Węgrzech w latach 1939–1944*, Warszawa 2007 (także recenzja tej pozycji pióra K. Woźniakow-

musi uderzyć mnogość podmiotów mniej czy bardziej systematycznie zajmujących się produkowaniem (= powielaniem) książek i broszur w języku polskim, przeważnie na dalszym planie lub nawet marginesie swej zasadniczej działalności. Niemal wyłącznie były to podmioty usytuowane w stolicy kraju – Budapeszcie (polskie publikacje pozastołeczne pojawiały się jedynie incydentalnie) – przy czym poza instytucjami polskiego uchodźstwa w skromnym wymiarze wchodziły tu także w grę nieliczne profesjonalne wydawnictwa węgierskie (lub parające się działalnością wydawniczą węgierskie organizacje społeczne), które zdecydowały się opublikować jakąś pozycję w wersji dwujęzycznej lub nawet całkowicie po polsku. Spośród najważniejszych edytorów uchodźczych w roku 1939 rozpoczęły pracę Katolickie Duszpasterstwo Polskie i Amerykański Komitet Pomocy Polakom (Polska YMCA); w 1940 r. – Komitet Polsko-Angielski (Polish Relief Fund), Instytut Polski, sporadycznie parająca się także edycją książek redakcja głównego pisma uchodźstwa węgierskiego *Wieści Polskich* oraz Sekcja Lekarzy Polskich przy Węgierskim Czerwonym Krzyżu; w 1941 r. – Komitet Obywatelski dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech, Przedstawicielstwo Żołnierzy Polskich Internowanych w Królestwie Węgier oraz interesująca nas tu najbardziej Biblioteka Polska. Profil wydawniczy tychże podmiotów obejmował przede wszystkim „powielaczowe” wznowienia (często jedynie we fragmentach) dzieł polskiej klasyki narodowej, twórczość własną uchodźców, przekłady piśmiennictwa węgierskiego, podręczniki szkolne oraz materiały do nauki języków obcych, a także publikacje z zakresu medycyny i ochrony zdrowia. Szczegóły przedstawia poniższa tabela.

Jak jednak wspominał Stefan Grzybowski, zwłaszcza w najwcześniejszej fazie dziejów uchodźczego ruchu wydawniczego na Węgrzech z racji braku stosownych doświadczeń, złej jakości papieru oraz niskiej jakości sprzętu stosowanego do powielania publikacje te reprezentowały bardzo niski poziom edytorski, bywały wręcz trudne do odcyfrowania:

Działano [...] bez szerszego planu, nakłady były niewielkie, powielane na lichym papierze dużego formatu kancelaryjnego, pismo było niestaranne i mało czytelne<sup>5</sup>.

I właśnie tu ujawniła się rola Biblioteki Polskiej, oficyny, która została powołana specjalnie po to, aby jakościowo poprawić stan uchodźczej produkcji wydawniczej, nadać jej kształt bliski regułom profesjonalizmu w tej dziedzinie oraz wprowadzić jakiś ład w dotychczas dość anarchicznej i żywiołowej działalności. W stosunkowo krótkim czasie Biblioteka Polska stała się najważniejszą i najbardziej produktywną polską oficyną na węgierskim uchodźstwie (w przybliżeniu,

---

skiego, *Rocznik Historii Prasy Polskiej* 2007, zesz. 2, s. 315–320); A. Kugler, W. Kugler: Cza-  
sopiśmiennictwo uchodźców polskich na Węgrzech w czasie II wojny światowej – zarys problematyki, [w:] M. Kalczyńska, D. Sieradzka, Z. Małecki (red.): *Kultura książki i prasy polonijnej. Dziedzictwo narodowe i światowe*, Katowice 2009, s. 173–185; K. Woźniakowski: *Polskie media uchodźcze na Węgrzech w latach 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, [w:] J. Sobczak, W. Machura (red.): *Media – czwarta władza?*, t. 3, cz. 1, Opole 2011, zwł. s. 8–21.

<sup>5</sup> S. Grzybowski: *Wspomnienia*, Kraków 1999, s. 560.



<b>Pismennictwo z różnych dziedzin</b>											1																	
Czytelnictwo																												
Gospodarstwo wiejskie											5											6						
Historia literatury												1										1						
Medycyna													10	4	2							17						
Naukowa organizacja pracy											2											2						
Sprawy polskie												1				1	2					4						
Religia											3						2				1	6						
Społdzielczość											1											1						
Technika, przemysł, rzemiosło														2	1	1	1					7						
Wojskowość														2	3							5						
<b>Nuty</b>		Świeckie utwory muzyczne											3										6					
		Pieśni religijne											4	2						1	1			9				
<b>Wydawnictwa dot. życia uchodźców</b>																							3					
<b>Hungarica</b>		Autorzy węgierscy w jęz. polskim												1	2		1	9						21				
		Autorzy węgierscy w jęz. węgierskim																1						1				
		Autorzy polscy w jęz. węgierskim																						2				
<b>Razem</b>													7	24	23	11	4	10	31	14	52	4	4	6	4	12	6	212

Źródło: Lekko zmodyfikowane dane zaczerpnięte z: H. Csorba, I. Michalak: Bibliografia polonistów węgierskich 1939–1945, *Biuletyn Instytutu Bibliograficznego* 1958, nr 3, s. 75–141.

ogłosiła ok. 1/4 całego dorobku książkowego diaspory), w realiach „małej poligrafii” osiągającą możliwie najwyższe ówczesne standardy.

Nie wiemy, kiedy dokładnie została utworzona, ale pierwsze książki wprowadziła na rynek w czerwcu 1941 r., zapewne więc powstała niewiele wcześniej, w okolicach tejże daty. Pomysłodawczynią i główną organizatorką Biblioteki Polskiej, a także jej oficjalną kierowniczką była, niemająca zresztą uprzednio nic wspólnego z pracą wydawcy, działaczka społeczna rodem z Wileńszczyzny Wanda Pełczyńska, o której we wspomnieniach Stefana Grzybowskiego czytamy:

[...] była żoną pułkownika, później generała Tadeusza Pełczyńskiego. Przez długie lata mieszkali w Wilnie, gdzie była lubiana i ceniona. Współpracowała z *Gazetą Polską*. W czasie pierwszej wojny światowej była kurierką I Brygady Legionów Polskich. W dwudziestoleciu interweniowała w sprawie więźniów w Brześciu w 1930 r.; stawiała w 1937 r. w obronie Henryka Dembińskiego [...]; broniła praw Białorusinów i Litwinów; potępiała antysemityzm; gdy poznałem ją na Węgrzech, była wyznawczynią teozofii i hinduizmu. Bardzo daleka od jakiegokolwiek urody, miła, przyjacielska, inteligentna, dobrze знаła literaturę<sup>6</sup>.

Na Węgrzech Pełczyńska funkcjonowała jako Maria Jankowska (i tym nazwiskiem jako zwierzchnik oficyny sygnowała w stopce, zgodnie z węgierskimi przepisami, większość edycji Biblioteki Polskiej). Pozostawała równocześnie w ścisłym kontakcie z tzw. bazą „Liszt”, konspiracyjną placówką wywiadu polskiego na Węgrzech, i podziemnymi strukturami Oddziałów AK na Węgrzech i wykorzystywała swoją firmę także dla celów uchodźczej konspiracji polityczno-wojskowej. Najbliższym współpracownikiem Pełczyńskiej, współorganizatorem Biblioteki Polskiej, był również związany z wywiadem i konspiracją, wywodzący się z Kościeliska oficer Stanisław Karpiel, występujący na zewnątrz jako Stanisław Janicki (tym nazwiskiem niekiedy sygnował w stopce książki Biblioteki) lub Stanisław Staniszewski. Biblioteka Polska działała zrazu przez kilka miesięcy w składzie dwuosobowym, ok. 1942 i w 1943 r. zespół został poszerzony o nauczycielkę z Wileńszczyzny a zarazem autorkę utworów dla dzieci Marię Grażynę Ławrukianiec, maszynistkę Ziułę (Józefę) Sokołowską oraz ściągniętych (nie bez kłopotów) do Budapesztu z obozów dla internowanych żołnierzy oficerów rezerwy Kazimierza Tarnawskiego oraz Stefana Grzybowskiego. Ten ostatni, prawnik cywilista z habilitacją z UJ (późniejszy powojenny profesor i w latach 1958–1962 rektor tej uczelni), który dołączył do zespołu jako ostatni, otrzymał prestiżową i dającą największy wpływ na dobór repertuaru Biblioteki funkcję kierownika literackiego i ogólnego redaktora wszystkich pozycji<sup>7</sup>.

Biblioteka Polska nie była placówką konspiracyjną, jak i inne społeczne i kulturalne instytucje polskiego uchodźstwa działała oficjalnie i jawnie w ramach węgierskich przepisów prawnych, niemniej, zapewne m.in. po to, aby uchronić znajdujące się w kraju rodziny pracowników wydawnictwa przed ewentualnymi

<sup>6</sup> Tamże, s. 548–549.

<sup>7</sup> Tamże, s. 549–552.

represjami ze strony niemieckiej (a także zbytnią dociekliwością tych proniemieckich czynników węgierskich, które nie były dla Polaków życzliwe), zachowywano w kwestiach personalnych daleko posuniętą dyskreję i szerszym kręgom uchodźczym znane było jedynie przybrane nazwisko Marii Jankowskiej jako kierowniczkę oficyny. Charakterystyczne, że w obszernym szkicu o Bibliotece Polskiej ogłoszonym na łamach głównego pisma diaspory *Więści Polskich* 25 II 1942 r. użyto sformułowania „bezimienny zespół”<sup>8</sup>. Wydawnictwo trzykrotnie zmieniało swoją budapeszteńską siedzibę: początkowo adresem była Barcsay-utca 3<sup>9</sup>, od kwietnia 1942 r. Erzsébet királyné-útja 77<sup>10</sup>, zaś w grudniu 1943 r. nastąpiła przeprowadzka do willi na Ráskay Lea-utca 77<sup>11</sup>, przy czym we wszystkich wypadkach lokal oficyny był jednocześnie pomieszczeniem mieszkalnym jej pracowników (oraz... konspiracyjnym punktem kontaktowym pracowników polskiego wywiadu i kurierów z Polski). Pracownicy Biblioteki nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia (utrzymywali się, jak niemal wszyscy uchodźcy, z żołdu przysługującego internowanym żołnierzom lub urzędowych zasiłków dla cywilów), dysponowali jednak bezpłatnym mieszkaniem, opałem oraz kartkami żywnościowymi i na zakup towarów tekstylnych czy obuwia<sup>12</sup>. Fundusze na działalność edytorską Biblioteki Polskiej pochodziły ze składek społecznych, organizowanych (zwłaszcza jeśli chodzi o książki dla dzieci) m.in. przez *Więści Polskie*, dotacji (zwanych „pożyczkami”) Komitetu Obywatelskiego oraz sprzedaży wydawnictw własnych<sup>13</sup>.

W odróżnieniu od innych podmiotów wydawniczych uchodźstwa, pracujących raczej od przypadku do przypadku, Biblioteka starała się wypracować określony plan i w miarę możliwości go realizować. Programowo uprzywilejowywano przede wszystkim literaturę dla dzieci oraz przekłady z języka węgierskiego, doceniano też potrzebę stworzenia możliwości publikacyjnych miejscowemu uchodźczemu środowisku literackiemu<sup>14</sup>. Ogółem, jak wynika z tabeli 1, wśród 52 ogłoszonych przez oficynę pozycji książkowych znalazły się 32 publikacje literackie (ok. 61,5% całości książkowej produkcji Biblioteki), cztery pozycje typu podręcznikowo-słownikowego (ok. 7,7%), pięć publikacji dotyczących nieliterackiego piśmiennictwa z różnych dziedzin (sprawy polskie, religia, technika – ok. 9,6%), jedna pozycja nutowa (ok. 1,9%) i 10 z działu hungariców (ok. 19,2%), w tym jedna publikacja w języku węgierskim). Obrazują to poniższe wykresy:

<sup>8</sup> Z działalności Biblioteki Polskiej w Budapeszcie, *Więści Polskie* 1942, nr 24, s. 4.

<sup>9</sup> Wydawnictwo Biblioteki Polskiej w Budapeszcie, *Więści Polskie* 1941, nr 58, s. 4.

<sup>10</sup> Nowy adres Biblioteki Polskiej w Budapeszcie, *Więści Polskie* 1942, nr 42, s. 4.

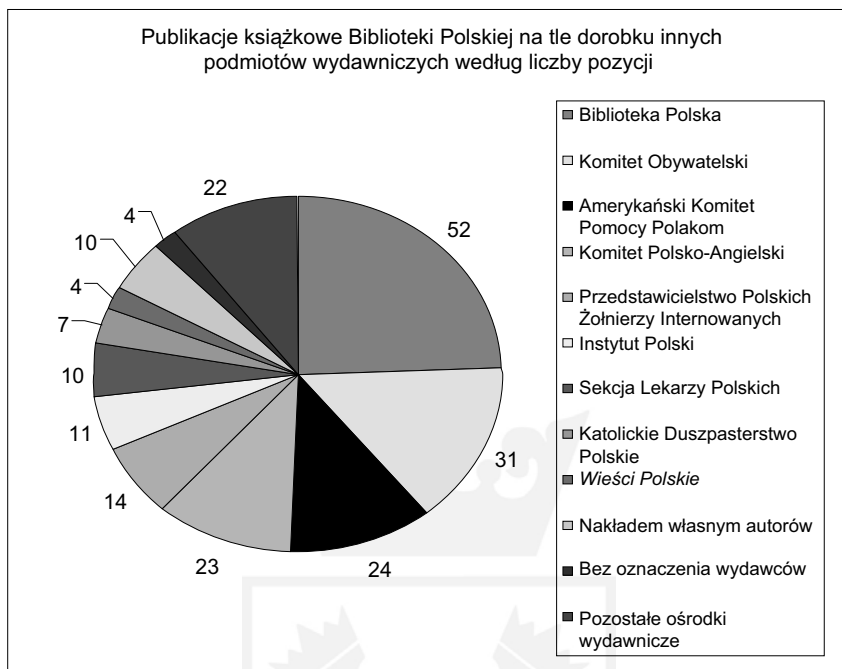
<sup>11</sup> Zmiana adresu Biblioteki Polskiej, *Więści Polskie* 1943, nr 63, s. 4.

<sup>12</sup> S. Grzybowski: jw., s. 552.

<sup>13</sup> W przywołanym w przypisie 8. szkicu *Więści Polskich* (Z działalności Biblioteki Polskiej w Budapeszcie) podano, trudno oceniać na ile zgodną z rzeczywistością, informację, że przychody Biblioteki Polskiej w okresie I VI–31 XII 1941 r. wyniosły 6264 pengő i 75 fillerów (w tym 4764, 75 pengő ze sprzedaży książek i zbiorów społecznych oraz 1500,00 pengő z dotacji Komitetu Obywatelskiego), wydatki zaś (zakup papieru, farby, maszyn do pisania, woskówki, a także potrzebnych w pracy wydawniczej książek) były co do grosza (!) identyczne, tj. wyniosły również 6264 pengő i 75 fillerów.

<sup>14</sup> Z działalności Biblioteki Polskiej w Budapeszcie, jw., s. 4.

Wykres 1.



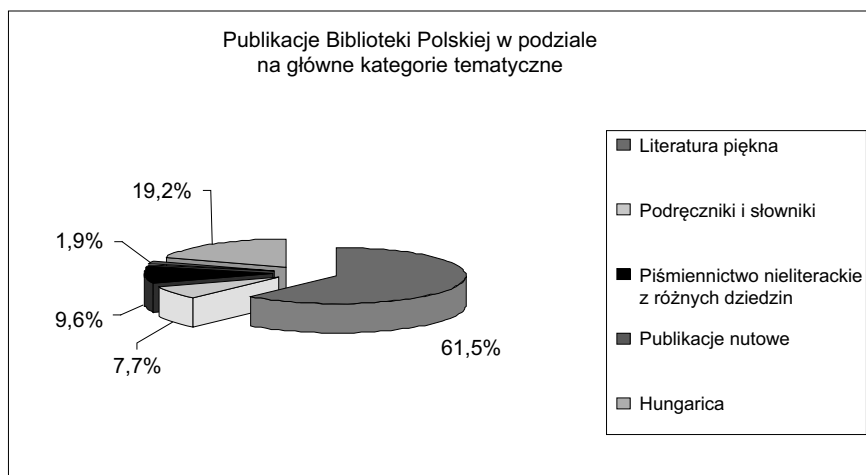
Źródło: Obliczenia własne na podstawie lekko zmodyfikowanych danych z: H. Csorba, I. Michałak: Bibliografia polonistów węgierskich 1939–1945, *Biuletyn Instytutu Bibliograficznego* 1958, nr 3, s. 75–141.

Konkretnie w dziale literatury pięknej wydano (tu i dalej stosujemy kolejność alfabetyczną) spośród polskiej klasyki: Jana Kasprowicza „Wybór poezji” (1941), Zygmunta Krasińskiego „Nie-boską komedię” (1941), Władysława Łozińskiego „Madonnę Busowiską” (1942), Adama Mickiewicza „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego” (1941), Cypriana Kamila Norwida „Promethidion” (1941, wyd. 2: 1941), Juliusza Słowackiego „Anhellego” (1941) i „Genezis z Ducha” (1941, wyd. 2: 1941), Kazimierza Przerwy-Tetmajera „Wybór poezyj” (1941), Stanisława Vincenza, jako jedyne w tym kręgu pisarza nie tylko żyjącego i nadal czynnego twórczo, ale także przebywającego na Węgrzech, „Na wysokiej połoninie” (1941, we fragmentach<sup>15</sup>), Stanisława Wyspiańskiego „Wesele” (1942) i Stefana Żeromskiego „Popioły” (1942, wybór fragmentów z t. 1). W tym zestawie klasyków (poza, jak się zdaje, gestem kurtuazji wobec zasłużonego dzia-

<sup>15</sup> Późniejszy kierownik literacki Biblioteki Polskiej S. Grzybowski w swoich „Wspomnieniach” (jw., s. 559, 561) uważał edycję fragmentów książki Vincenza – jako, jego zdaniem, dzieła „rozwlekłego i nudnego” – za całkowitą pomyłkę repertuarową Biblioteki, i – prawdopodobnie – uniemożliwił edycję jej dalszych wyjątków.



Wykres 2.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie lekko zmodyfikowanych danych z: H. Csorba, I. Michalak: Bibliografia poloników węgierskich 1939–1945, *Biuletyn Instytutu Bibliograficznego* 1958, nr 3, s. 75–141.

łącza wychodźstwa Vincenza<sup>16</sup>) może zaskakiwać raczej przesadne dowartościowanie noweli Łozińskiego oraz reedycja wymagającego przecież bardzo przygotowanego czytelnika i niemogącego liczyć na szerszy krąg odbiorców „Genezis z Ducha” Słowackiego. W zasadzie jednak dobór tytułów (nawet z pewnym „odchyleniem” wychodźczo-wygnańskim, jak w wypadku Mickiewicza, „Anhellego” czy fragmentów „Popiołów”) wydaje się trafny i uzasadniony, z powodzeniem spełniający zarówno funkcje edukacyjne, jak i sentymentalno-patriotyczne, a przy tym obejmuje utwory reprezentujące rzetelne i trwałe walory artystyczne.

Wśród wznowień przekładów literatury powszechnej odnotujemy przypomnienie „Odysei” Homera (1941) oraz – budzącego pewne zdziwienie ze względu na miejsce i czas edycji – tłumaczenia klasycznego dramatu sanskryckiego Kālidāsy „Śākuntala” (1941), dokonane przez Stanisława Schayera.

Biblioteka Polska, zgodnie ze swoim programem, wniosła istotny wkład w prezentację dorobku lokalnego uchodźczego środowiska pisarskiego, zwłaszcza związanego ze skupiającym młodych autorów Kołem Literacko-Artystycznym „Start”. Jej nakładem ukazały się tomy poezji Jana Kota (przybrane na Węgrzech nazwisko Adam Bahdaj) „Iskry spod młota” (1942), Danuty Bleicherówny

<sup>16</sup> S. Vincenz był od wiosny 1940 r. do października 1941 r. bardzo aktywnym i czynnym przewodniczącym komisji kulturalno-oświatowej Komitetu Obywatelskiego, a ponadto z powodzeniem uprawiał ciekawą publicystykę kulturalną – pojawiające się więc we wspomnieniach S. Grzybowskiemu krytyczne napomknienia o jego całkowitej bierności w życiu diaspory na Węgrzech są krzywdzące i nieuzasadnione.

„Na krętych ścieżkach” (1943), Leona Kaltenbergha (znanego po wojnie pod imieniem Lew) „Troska i słowo” (1943) i „Przemienienie” (1943) czy Jolanty Leliwy „Przeszłe sekundy” (1943), a ponadto tomy opowiadań i nowel Danuty Kossowskiej „Dzień dzisiejszy” (1943) i pisującego pod pseudonimem Zet Stanisława Rusinka „Opowieści dziwne, smutne i wesołe” (1942). Szczególnie pieczołowicie pod względem edytorskim, wręcz – jak na możliwości „małej poligrafii” – luksusowo wydano obszerną antologię utworów literackich poświęconych kultowi Matki Boskiej pt. „Matce świata” (1943). Światło dzienne ujrzała także gromadząca utwory miejscowych uchodźczych humorystów jednodniówka *Prima Aprilis 1944* (1943, data w tytule była wynikiem pomyłki technicznej!).

Twórczość dla dzieci była dla Biblioteki sferą priorytetową. Opublikowano z tego zakresu wznowienia klasycznych utworów o trwałej wartości, takich jak Zofii Rogoszówny „Dzieci Pana Majstra” (1941), Janiny Porazińskiej „W Wojtusiowej izbie” (1942) czy Henryka Sienkiewicza „Dzielny żołnierz” (fragmenty „Pana Wołodyjowskiego”, 1941, odosobniona pozycja oficyny dla starszych dzieci). Najnowsze pisarstwo reprezentowały tomiki jedynej autorki diaspory węgierskiej poświęcającej się tej dziedzinie – Marii Grażyny Ławrukianiec: „Księżycowa bajka” (1941, wyd. 2: 1942), „Opowiadania” (1942) i „Tytuł da serce” (1943). Wydała ona również własny przekład słynnej książki Alana Alexandra Milne’a o Kubusiu Puchatku – „Miś Puh-Niedźwiecki” (1943). Choć książki dla dzieci (niemal wyłącznie młodszych) nie stanowiły bynajmniej najobfitszej ilościowo części produkcji Biblioteki (osiem wydanych pozycji to ok. 3,78% całości dorobku oficyny), ich priorytetowość wyrażała się w specjalnym traktowaniu przez wydawcę, który w tym wypadku często rezygnował ze sprzedaży i przesyłał książeczki odbiorcom zupełnie bezpłatnie<sup>17</sup>.

Dział podręczników i słowników językowych był reprezentowany w Bibliotece Polskiej stosunkowo skromnie, obejmował bowiem jedynie reedycje przedwojennych szkolnych podręczników gramatyki dla szkół powszechnych Henryka Gaertnera „Mowa polska” dla klasy czwartej (1942) i szóstej (1942), „Główne zasady pisowni polskiej” (1941) oraz stanowiącą dodatek do *Rocznika Polaka na Węgrzech* (o którym niżej) reedycję „Słownicza ortograficznego” M. Arcta (1943).

Dział piśmiennictwa z różnych dziedzin przyniósł z kolei dwie książki dotyczące spraw polskich (wydawnictwo źródłowe „Konstytucje Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1935”, 1943, oraz tekst odczytu na tematy gospodarczego odrodzenia kraju po wojnie – Eugeniusza Sulińskiego „Dwa plany”, 1943), publikację religijną „Święta Jezusa Chrystusa Ewangelia według Jana” w tłumaczeniu Jakuba Wujka (1941, wyd. 2: 1941) oraz P. Gardy „Poradnik fotograficzny” (1941).

<sup>17</sup> *Więści Polskie* odnotowały np. że w listopadzie 1941 r. Biblioteka Polska przekazała nieodpłatnie 400 egz. swoich książek dla dzieci uchodźczym placówkom dziecięcym na Węgrzech, w Chorwacji, Francji i Szwajcarii (Akcja wydawnictw książek dla dzieci, 1941, nr 123, s. 4), zaś w lutym 1942 r. – 50 egzemplarzy dla dzieci ze środowisk „starej” Polonii węgierskiej, zamieszkujących budapeszteńską dzielnicę Kőbánya (*Więści Polskie* 1942, nr 20, s. 4).

Adresowane głównie do uchodźczych amatorskich zespołów muzycznych i chórów wydawnictwa nutowe reprezentował samotnie zawierający 17 pieśni z nutami „Zbiór węgierskich pieśni ludowych” (1941).

Okazale pod względem jakości prezentował się szczególnie hołubiony przez wydawcę dział hungariców, niemal w całości wypełniany polskimi przekładami (notabene, z reguły pionierskimi i dokonanymi piórami uchodźców) współczesnego piśmiennictwa węgierskiego, niemal wyłącznie literackiego. Węgierska poezja XX w. to tomy wierszy wybranych wybitnych liryków: Andre Adyego „Wybór poezji” (tłum. Kazimiera Hłakowiczówna, 1943) i Lajosa Áprilyego „Wybór poezji” (tłum. Kazimiera Hłakowiczówna, Jan Kot [Adam Bahdaj], Stanisław Vincenz, 1943), ponadto czytelnik otrzymał przełożoną na gwargóralską antologię „Seklerskie ballady ludowe” (Székely népballadák) (tłum. Jan Kot [Adam Bahdaj], 1943) – jeden z zamieszczonych w niej utworów ukazał się także w postaci osobnego druczku („Mularzowa Kelemenowa”, 1943). Z prozy XX w. weszły na rynek edycje powieści Jánoša Komáromiego „Szumią świerki” (tłum. Walerian Klafaczyński, 1941), Árona Tamásiego „Abel w puszczy” (tłum. Kazimiera Hłakowiczówna, 1943, cz. 1–2) i Lajosa Zilahyego „Ciche życie” (tłum. Zofia Bolé, 1942) oraz opracowana i przetłumaczona przez Antoniego Brosza antologia współczesnych nowel „Węgierska mozaika” (1943). Piśmiennictwo nieliterackie reprezentował tom rozważań teologiczno-historiozoficznych Antala Schütza „Bóg w historii. Metafizyka i teologia historii” (tłum. S.L., 1942). Jediną publikacją Biblioteki Polskiej w języku węgierskim była omawiająca obecność polskiej literatury na Węgrzech rozprawa Istvána Csaplárosa „A lengyel irodalom Magyar országon” (1943).

Książki oficyny Wandy Pełczyńskiej ukazywały się przeważnie swoistymi falami, wprowadzane na rynek zwykle po trzy–cztery tytuły razem. Jeśli wierzyć bieżącym informacjom *Więści Polskich*, momentami takiego „wysypu” nowości były w roku 1941 miesiące: czerwiec, lipiec, wrzesień, październik i listopad, w 1942 r. – styczeń, maj, lipiec, październik i grudzień, w 1943 r. – styczeń, marzec, kwiecień, maj, lipiec, wrzesień, październik i listopad, w 1944 r. – luty. Jak można sądzić z niekompletnych zachowanych zbiorów, jedynie „Seklerskie ballady ludowe” opublikowano „normalnym” drukiem (czcionkami drukarni „Hunnia” w Esztergomie), pozostałe edycje przygotowywano własnymi siłami Biblioteki na własnym sprzęcie powielaczowym. Nie wiemy właściwie nic o wielkości nakładów, prawdopodobnie jednak sięgały od kilkudziesięciu do kilkuset egzemplarzy. Cena była oczywiście zależna od jakości „powielaczowej” książki, jej objętości oraz wystroju graficznego (pozycje ilustrowane były, ma się rozumieć, droższe). Najskromniejsze i najtańsze edycje kosztowały poniżej 1 pengö (od 0,60 do 0,90), najczęściej jednak cena grawitowała między 1 a 4,50 pengö. Absolutnym rekordzistą była antologia twórczości maryjnej „Matce świata”, 300-stronicowa i zawierająca aż 42 ilustracje, wyceniona na 20 pengö (przypomnijmy, że dzienny żołd dla internowanego żołnierza wahał się od 20 fillerów dla szeregowca do 8 pengö dla generała, a dzienny zasiłek dla uchodźcy cywil-

nego wynosił 2 pengö, z tym że istniał nadto system różnego rodzaju dodatków i stypendiów z funduszy Komitetu Obywatelskiego, m.in. dla intelektualistów).

Trudno dziś określić, na ile działania promocyjno-marketingowe związane z książkowym dorobkiem Biblioteki Polskiej były związane z inicjatywami samych pracowników oficyny, na ile zaś wychodziły z zewnątrz, trzeba jednak stwierdzić, że wybitną rolę odegrały tutaj powszechnie czytane *Więści Polskie*, starannie anonsujące niemal wszystkie nowości (według obliczeń i kwereńd autora tego szkicu jedynie osiem z 52 edycji wydawnictwa nie zostało wcale odnotowanych czy wzmiankowanych na łamach pisma)<sup>18</sup>, zamieszczające też z reguły życzliwe obszerniejsze recenzje i omówienia (doczekało się ich 15 literackich książek, czyli prawie 29% z 52 ogółem wydanych). Bestsellerami Biblioteki Polskiej, wyprzedanymi co do egzemplarza niemal natychmiast po ukazaniu się, były, według doniesień *Więści Polskich*, takie wydania, jak: Juliusza Słowackiego „Anhelli”, Kazimierza Przerwy-Tetmajera „Wybór poezyj”, książki dla dzieci Marii Grażyny Ławrukianiec „Księżycowa bajka”, Zofii Rogoszówny „Dzieci Pana Majstra” i Sienkiewicza wybór fragmentów z „Pana Wołodyjowskiego” pt. „Dzielny żołnierz”, a także wydanie przekładu ewangelii św. Jana Jakuba Wujka.

Poza produkcją książkową budapeszteńska Biblioteka Polska podjęła też działania w zakresie edytorstwa czasopism, zręcznie znajdując dla siebie obszar niewypełniony przez *Więści Polskie* i trzy tygodniki Komitetu Obywatelskiego – *Naszą Światlicę*, *Materiały Obozowe*, *Tygodnik Polski*, *Materiały Obozowe* oraz miesięcznik *Młódzież*. Obszarem tym stało się wydawanie „grubych” almanachów naukowo-kulturalnych oraz dwutygodnika dla dzieci.

Pierwszym z przedsięwzięć czasopiśmienniczych Biblioteki Polskiej stał się *Rocznik Polski. Kalendarz Polaka na Węgrzech*, którego trzy okazałe objętościowo, około 300-stronicowe „książkowe” edycje datowane były kolejno na rok 1942 (faktycznie ukazała się u schyłku 1941 r., na przełomie listopada i grudnia, reedycja spowodowana ogromnym zainteresowaniem odbiorców pochodziła ze stycznia 1942), 1943 (ze względu na specjalny i „reprezentacyjny” charakter została wydana jako jedyna drukiem w lutym 1943, czcionkami drukarni „Hunnia” w Esztergomie) i 1944 (dotarła do czytelnika w pierwszych tygodniach tegoż roku). Pomysłodawcą rocznika-kalendarza i – prawdopodobnie – jego faktycznym redaktorem naczelnym był dziennikarz Zbigniew Grotowski. Roczniki 1941 i 1944 osiągnęły nakłady ok. 200–400 egzemplarzy, drukowana edycja za rok 1943 – nawet 1000 egzemplarzy. Redakcja starała się utrzymać w miarę stabilny i jednolity układ poszczególnych wydań, łączących ze sobą elementy kalendarza informatora uchodźcy oraz almanachu popularnonaukowego (niekiedy nawet naukowego) oraz literackiego. Komponentami każdego z tomów była część kalen-

---

<sup>18</sup> Z niezrozumiałych powodów rzetelna akcja informacyjna *Więści Polskich* uległa pewnym zakłóceniom u schyłku 1943 i na początku 1944 r. Niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy w ogłoszeniach, komunikatach i reklamach uparcie lansowano wówczas jako nowości niektóre publikacje Biblioteki Polskiej znajdujące się już nawet od kilku miesięcy w obiegu, wcześniej zsygnalizowane na tychże łamach.

darzowa, działy: religijny (przeważnie pieśni kościelne na różne okazje), polski (możliwe do akceptacji przez cenzurę syntetyczne i encyklopedyczne informacje o losach ziem polskich pod okupacją oraz diaspory polskiej na różnych kontynentach), węgierski (tłumaczone lub pisane przez Polaków studia z historii, kultury i etnografii tego kraju), dotyczący egzystencji współczesnych polskich uchodźców na Węgrzech, część literacka (głównie twórczość uchodźców), naukowa (artykuły naukowe lub popularnonaukowe z różnych dziedzin), syntetyczne podsumowania i szczegółowe kalendaria polityczno-wojskowych wydarzeń danego roku, bibliograficzne zestawienia uchodźczych polskich publikacji na Węgrzech. Drukowana edycja za 1943 r. miała w znacznej części charakter *quasi*-encyklopedycznego przewodnika po wszystkich najważniejszych instytucjach i placówkach naddunajskiego uchodźstwa oraz została uzupełniona przez specjalną część ilustracyjną w postaci 93 zdjęć dokumentujących różne przejawy życia miejscowych Polaków. *Rocznik Polski. Kalendarz Polaka na Węgrzech* okazał się jednym z najlepszych pomysłów edytorskich i swoistym środowiskowym „przebojem”, na który (mimo wysokiej, jak na możliwości uchodźcze, ceny dochodzącej do 5 pengö) zapisywano się w specjalnym systemie przedpłaty i rezerwacji<sup>19</sup>.

Zapewne zachęcona powodzeniem (i sukcesem kasowym) Biblioteka Polska postanowiła niejako iść za ciosem i stworzyła kolejny „powielaczowy” almanach naukowo-kulturalny i literacki, tym razem pozbawiony już kalendarzowych serwitutów informacyjno-dokumentacyjnych, w zamierzeniu mający trafić do czytelnika częściej niż raz w roku (docelowo myślano nawet o miesięczniku, wstępnie uruchamiając periodyk o nieokreślonej częstotliwości, planowany na trzy–cztery zeszyty rocznie, przy czym każdy z nich miał nosić dodatkowo indywidualny tytuł). W ten sposób narodził się datowany oficjalnie na 1943 r. *Rocznik Polaka na Węgrzech* (oczywistą niezręcznością wydawcy był tytuł bardzo podobny do tytułu poprzedniego almanachu), wydany w dwóch obszernych zeszytach: pierwszym, ponad 200-stronicowym pt. *Droga* (ukazał się maju 1943) i drugim, prawie 450-stronicowym pt. *Prawda* (zachowując na okładce rok 1943, faktycznie został powielony pod koniec stycznia 1944). Nakład obu pozostaje nieznanym, ale prawdopodobnie ze względu na potencjalnego o wiele bardziej elitarnego odbiorcę był chyba znacznie niższy niż *Rocznika Polskiego. Kalendarza Polaka na Węgrzech*. Nieujawnionym oficjalnie redaktorem naczelnym obu zeszytów nowego *Rocznika Polaka na Węgrzech* był zapewne kierownik literacki Biblioteki Polskiej, Stefan Grzybowski. W zamyśle nowy almanach miał być adresowanym do uchodźczej elity intelektualnej, reprezentującym najwyższy możliwy poziom, naukowym i publicystycznym periodykiem filozoficzno-społecznym i literacko-artystycznym, w rzeczywistości jednak tak ambitnych planów nie

---

<sup>19</sup> O *Roczniku Polskim. Kalendarzu Polaka na Węgrzech* szerzej zob.: K. Woźniakowski: Almanachy naukowo-kulturalne środowiska polskich uchodźców na Węgrzech w latach II wojny światowej, [w:] T. Budrewicz i J.S. Ossowski (red.): *Od poetyki do hermeneutyki literaturoznawczej. Prace ofiarowane Profesorowi Adamowi Kulawikowi w 70. rocznicę urodzin*, Kraków 2008, s. 585–613.

udało się zrealizować i stał się raczej przyciężką, mało czytelną i mało czytelną „cegłą”, której tytuł, parodiując indywidualny tytuł zeszytu inauguracyjnego, ironicznie zniekształcano na *Bezdroża*. Przyczyna leżała w chaotycznej, „kolarzowej” kompozycji różnotematycznych (po części specjalistycznie prawniczych) tekstów, pisanych często nieznośnie patetycznym i skrajnie zmetaforyzowanym, a przez to wręcz nieczytelnym stylem, przy jednoczesnej preferencji dla ogólników i abstrakcji (tak, zdaje się, redakcja wyobrażała sobie filozofowanie), a także wyraźnym, a nawet programowym (w imię deklarowanej „wielogłosowości”) uchylaniem się redakcji od zajmowania wyraźnego stanowiska w jakiegokolwiek sprawie. Ponadto mało zorientowany w kwestiach *stricte* literackich redaktor próbował w swoim periodyku lansować ewidentną patetyczno-patriotyczną i epigońską postmłოდopolską grafomanię, uprawianą przez niektórych przedstawicieli najmłodszego uczniowskiego pokolenia piszących uchodźców. Z tych powodów wydanie pierwszego zeszytu *Rocznika* wzbudziło liczne bardzo energiczne protesty i kpiny, z którymi redaktor naczelny niezbyt przekonująco w zeszycie drugim polemizował, ale które – co trzeba przyznać – lojalnie wydrukował. W sumie – nowa inicjatywa Biblioteki Polskiej okazała się (poza dość osamotnionymi, wśród niemalże nieczytelnego otoczenia, tekstami Leona Kaltenbergha i Stanisława Vincenza) zdecydowaną pomyłką<sup>20</sup>.

Nie można tego powiedzieć o pomysłе uruchomienia czasopisma dziecięcego, a ściślej – periodyku dla młodszych dzieci. Zadanie to z powodzeniem wzięła na siebie jedyna wśród diaspory polskiej na Węgrzech pisarka specjalizująca się wyłącznie w twórczości dla dzieci, zatrudniona zresztą, jak wspominaliśmy, w Bibliotece Polskiej – Maria Grażyna Ławrukianiec – postanawiając wypełnić pustkę, jaka pojawiła się po likwidacji drukowanego wcześniej w *Więściach Polskich* „Kącika dla dzieci”. Już w kilkanaście dni po jego zamknięciu na uchodźczym rynku prasowym pojawiło się „wydawnictwo Biblioteki Polskiej w Budapeszcie” – redagowany i wypełniany niemal wyłącznie własnymi niepodpisywanymi tekstami przez Marię Grażynę Ławrukianiec dwutygodnik dla młodszych dzieci *Jestem Wasza* (1 III 1943, wychodził po tym tytułem do 28 VI tegoż roku, aby następnie – według powojennych informacji Zdzisława Antoniewicza – od 1 VII 1943 r. przekształcić się w serię ukazujących się nadal w dwutygodniowym rytmie różnotytułowych edycji: *W polu, Lato, Bajka, Szkoły, Jesień, Babie lato, Odloty, Św. Mikołaj, Gwiazdka, Zima, Z gromnicą, Duże i małe* i wreszcie wydana jako ostatnia 3 III 1944 *Babcia mówi*). Pisemko zamieszczało wierszyki i opowiadania, dostosowane do wieku odbiorców gawędy popularnonaukowe, zagadki, szarady i rebusy, przywiązywało także dużą wagę do korespondencji i łączności z czytelnikami. Aby chociaż trochę uatrakcyjnić dzieciom zgrzebną powielaczową formę, regularnie wprowadzano liczne rysunki autorstwa Haliny Filipkiewicz<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> Szerzej o *Roczniku Polaka na Węgrzech* zob. K. Woźniakowski: Almanachy naukowo-kulturalne..., jw., s. 613–628.

<sup>21</sup> Z. Antoniewicz: Uchodźcza prasa..., jw., s. 304 (inne źródła i opracowania nie informują o dalszych losach pisemka *Jestem Wasza* po VI 1943 r., H. Csorby i I. Michalak: Bibliografia

\* \* \*

19 III 1944 r. na Węgry wkroczyły wojska hitlerowskie i rozpoczęła się faktyczna (mimo formalnego dalszego utrzymania węgierskiej państwowości) okupacja kraju, przy czym wraz z wojskiem weszły także formacje Gestapo, dokonujące m.in. obsadzania instytucji uchodźczych i aresztowań w środowisku polskim. W porę ostrzeżonym pracownikom Biblioteki Polskiej dzięki energicznym działaniom Wandy Pełczyńskiej udało się ukryć i rozproszyć, a na dodatek Gestapo, jak się okazało, dysponowało zrazu nieaktualnymi informacjami, gdyż początkowo zjawilo się pod starym adresem wydawnictwa na Erzsébet királyne-útja 77<sup>22</sup>. Osobiście więc nikt z personelu nie ucierpiał, Biblioteka Polska wszakże, jak niemal wszystkie polskie instytucje uchodźcze na Węgrzech, przestała oczywiście istnieć. Po wojnie losy związanych z nią ludzi potoczyły się różnie. Wanda Pełczyńska, Stanisław Karpieł i Maria Grażyna Ławrukianiec osiedli w Anglii, Stefan Grzybowski i Kazimierz Tarnawski powrócili do Polski. Dorobek Biblioteki Polskiej popadł jednak (wraz z całym całkiem bogatym życiem kulturalnym naddunajskiej diaspory) w zapomnienie, czemu – poza czynnikami zewnętrznymi – wybitnie sprzyjało także po prostu fizyczne niezachowanie się znacznej części pozycji tej „powielaczowej” oficyny.

**Key words:** Polish newspapers in Hungary 1939–1945, Polish publishing houses in Hungary 1929–1945, Polish refugees in Hungary 1939–1045

## SUMMARY

### **Krzysztof Woźniakowski: BIBLIOTEKA POLSKA (1941–1944): THE MAIN PUBLISHING HOUSE OF THE POLISH WARTIME EXILE COMMUNITY IN HUNGARY**

Biblioteka Polska (Budapest June 1941–March 1944) was created and managed by Maria Jankowska (real name: Wanda Pełczyńska) to reform all previous chaotic publishing activity of the Polish exiles. Biblioteka was the only publisher having its precise programme (preferences for literary books) and caring about the level of publications. Under the imprint of Biblioteka Polska in desktop publishing appeared 52 books and brochures (25% of total Polish books production in wartime Hungary), 2 yearbooks-almanacks and one magazine for children. The invasion of German troops on Hungary on 19th March 1944 put an end to the publishing house.

poloniców węgierskich..., jw., s. 96–98, poz. 64–70, 76, 82–86, kwalifikują, opisywane zresztą nie z autopsji, edycje od *W polu* do *Babcia mówi* jako serię osobnych książeczek, nie zaś jednodniówek będących przedłużeniem pisemka *Jestem Wasza*). Por. także: K. Woźniakowski: Czasopiśmiennictwo dziecięce polskiego uchodźstwa na Węgrzech okresu II wojny światowej (w druku).

<sup>22</sup> Szereg szczegółów dotyczących losów pracowników Biblioteki bezpośrednio po 19 III 1944 r. zawierają Wspomnienia S. Grzybowskiego (jw., zwł. s. 563–578).